



tekst

GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

Na początku października bp Wiktor Skworc przebywał z 10-dniową wizytą w Kongu. Wyjazd związany był z 35. rocznicą rozpoczęcia posługi misyjnej naszych kapłanów w tamtym kraju oraz 10. rocznicą męczeńskiej śmierci ks. Jana Czuby. Na stronach VI i VII publikujemy obszerny wywiad z ordynariuszem diecezji. Pasterz Kościoła tarnowskiego mówi w nim o tej podróży, o pracy misjonarzy w Kongu, o tym, czego potrzebuje Afryka, i co my jej dać możemy. Zapowiada także rozpoczęcie nowego procesu beatyfikacyjnego.

Spotkanie objawia ich siłę i sens działania. W tym roku to objawienie było szczególnie wyraziste, **bo różę różańcowe spotkały się w parafii misjonarza męczennika.**

Czasem dziwiliśmy się nadspodziewanej owocności naszej posługi albo dlaczego w osadzie długo pozbawionej misjonarza ostała się wiara. Dziś chyba to wiem. Różę, będącą zapleczem misji, dają odpowiedź – mówi ks. Wojciech Wątroba, misjonarz od 9 lat posługujący w Peru. Misyjne zaplecze spotkało się 25 października w Słotowej koło Pilzna, rodzinnej parafii ks. Jana Czuby, misjonarza męczennika. W spotkaniu, zorganizowanym przez Wydział Misyjny tarnowskiej kurii, uczestniczyło blisko tysiąc osób z diecezji. Eucharystię z bp. Władysławem



KS. ANDRZEJ TUREK

Róż obfitość to znak żywotności tradycji misyjnych w diecezji i poręka ich trwania

Bobowskim koncelebrowało 70 księży. Uczestnicy zwiedzili wystawę poświęconą ks. Janowi, wysłuchali świadectw o misjonarzu oraz obejrzeli program słowno-muzyczny o ks. Czubie, przygotowany przez uczniów szkoły, której on patronuje. Ks. Krzysztof Czermak, wikariusz biskupi ds. misji, mówi, że spotkanie

ma wymiar integracyjno-formacyjny. – Człowiek się umacnia, widząc, że nas dużo, że owocują nasze modlitwy i ofiary. To impuls, żeby jeszcze więcej pomagać – wyznaje Danuta Dziedzic, koordynująca działanie 43 róż różańcowych w sądeckiej parze.

Ks. Andrzej Turek

Dotknij świętości i stań się świętym



KS. ANDRZEJ TUREK

LIMANOWSKI OŁTARZ – RELIKWIARZ. Święci u nas żyją i działają – cieszy się ks. prał. J. Poręba

Wlimanowskim sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w kaplicy Krzyża Świętego w specjalnym ołtarzu znajduje się ponad 40 relikwiarzy. Relikwii jest więcej, bo w relikwiarzu bywa więcej niż jedna. Mamy tam więc m. in. relikwie: Karoliny, Papczyńskiego, Jadwigi, Kingi, Szymona z Lipnicy, Faustyny, Stanisława, Walentego. – Najcenniejsze są relikwie Krzyża, wokół których od lat 70. gromadzone są inne relikwiarze. Ten proces trwa – informuje ks. prał. Józef Poręba, kustosz miejsca. – W dzień patrona jego relikwiarz idzie do ludzi. Wierni, tak starsi, jak i młodszy, całują go ze czcią. Dotykając świętego, wzywają jego orędownictwa w dążeniu do własnej świętości, której wzór on daje. Święci u nas żyją i działają.

No promil – No problem

TRZEŻWA MAŁOPOLSKA. Kilkuset młodych ludzi przeszło 24 października ulicami Tarnowa w marszu pod hasłem „No promil – No problem”. Podobny marsz zaplanowano też w Nowym Sączu. – Chcemy do znudzenia przypominać, pokazywać przykłady, że nie można łączyć kierowania

pojazdami z używaniem alkoholu. Chcielibyśmy przede wszystkim przekonać do tego młodzież – mówi Wojciech Słonina z kampanii „Trzeźwa Małopolska”. Według statystyk policyjnych, alkohol jest przyczyną co dziesiątego wypadku drogowego.

gb



GRZEGORZ BROZEK

Święci odnowieni

SZCZUROWA. Osem z trzydziestu dziewięciu figur świętych, znajdujących się na ogrodzeniu kościoła parafialnego, zostało odrestaurowanych. Wykonawcą prac konserwatorskich był Paweł Dziurawiec, konserwator dzieł sztuki. Koszt renowacji figur wyniósł ponad 110 tys. złotych. Fundusze na ten cel pochodziły m.in. z Urzędu Marszałkowskiego, starostwa powiatowego Brzeska oraz ofiar parafian.

ak



GRZEGORZ BROZEK

50 ton zdrowia z „Gościem”

PROFILAKTYKA. 24 października w kilku miastach Małopolski i poza nią odbył się finał akcji promującej profilaktykę zdrowotną „50 ton zdrowia”. W namiotach przechodnie mogli wykonać podstawowe badania profilaktyczne. Rozdawano też jabłka. – Akcja z roku na rok zatacza coraz szersze kręgi. Naszym marzeniem

jest, żeby objęła całą Polskę. Chciałbym, by tydzień zdrowia zwieńczony rozdaniem jabłek, był dla każdego czasem refleksji nad zdrowiem, sygnałem, by o nie zadbać – mówi prezes CenterMedu Andrzej Witek, organizator kampanii. „Gość Niedzielny” patronował wydarzeniu.

gb

Przemieniony przemienia



KS. ANDRZEJ TUREK

ks. prał. Józefa Pamuły zakończono w parafii peregrynację obrazu Pana Jezusa Przemienionego z Kruźlowej. Przez 11 miesięcy obraz nawiedził prawie 330 rodzin w parafii. – Widzialnym owocem peregrynacji jest rosnąca liczba wiernych uczęszczających na nowennę ku czci Jezusa Przemienionego. Przemieniony nas przemienia – mówi ks. Krzysztof Bajorek, proboszcz miejsca. Parafia ma w planach budowę kaplicy Przemiany i Miłosierdzia, aby kult Jezusa wciąż się rozwijał.

js

MASZKIENICE. 26 października Mszą św. pod przewodnictwem



GRZEGORZ BROZEK

Za rok znów „U Siemachy”

TARNÓW. 22 października wmurowany został kamień węgielny pod budowę wielkiego kompleksu handlowego „Gemini Jasna Park”. Inwestor równocześnie prowadzi budowę ośrodka socjoterapeutycznego dla dzieci i młodzieży „U Siemachy”. – To jest przykład wrażliwego

społecznie biznesu – uważa ks. Andrzej Augustyński (na zdjęciu), prezes Stowarzyszenia „U Siemachy”. Centrum wraz z ośrodkiem ma być gotowe za rok. Tydzień wcześniej siemachowski ośrodek uroczyste otwarto w Odporyszowie.

jp



GRZEGORZ BROZEK

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS 014 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska



Aby być dobrym w praktyce, wcześniej trzeba poznać podstawy teorii

Ochotnicze Hufce Pracy

Dostaną fach

Dzięki projektowi OHP **młodzież dostanie drugą szansę**. To, czy ją dobrze wykorzysta, zależy już tylko od niej.

Trzydzieści osób w wieku od 15 do 25 lat uczęszcza na zajęcia w ramach projektu „Szkolenie – praktyka – zatrudnienie – rozwój”, realizowanego przez Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Tarnowie. To młodzież, która zagrożona jest wykluczeniem społecznym. Zainteresowanie zajęciami było więc duże. – Dla nich to szansa, aby nadrobić zaległości w nauce, zdobyć konkretny zawód i usamodzielnic się – mówi Piotr Augustyński, zastępca

dyrektora Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Tarnowie, koordynator projektu. Przez pięć dni w tygodniu, od września do lutego, młodzież uczęszcza na zajęcia prowadzone przez doradcę zawodowego, psychologa, prawnika, na lekcje angielskiego i warsztaty komputerowe oraz kurs prawa jazdy. Ponadto szkolą się w jednym z trzech zawodów: kosmetyczka, kelner-barman oraz operator wózka widłowego. W styczniu wyjadą na sześciotygodniowe praktyki zawodowe do Niemiec. Umiejętności zdobyte podczas zajęć pozwolą młodemu wejść na rynek pracy. Ewa i Patrycja szkolą się na barmankę-kelnerkę. – Dobrze umieć coś więcej. Liczymy, że uda nam się znaleźć pracę w tym zawodzie – mówią dziewczyny. Projekt jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego. **ak**

W Dobrej dobre współdziałanie

Kościół szkole

W Dobrej parafia nieodpłatnie oddała prawie hektar ziemi pod budowę nowej szkoły. Na religijnym gruncie wyrosła okazała placówka.

Gimnazjum Zespołu Szkół Ogólnokształcących mieści się w budynku o powierzchni prawie 5 tys. km kwadratowych. W 29 salach dydaktycznych pobiera



Wspólne działanie otworzyło nową edukacyjną drogę

nauczę ponad 400 uczniów pod kierunkiem 50 nauczycieli. Całość projektu kosztowała 8 milionów złotych, a jego budowa trwała 8 lat. Poświęcenia nowej szkoły dokonał, 18 października, biskup tarnowski Wiktor Skworc. Uroczystość, która zgromadziła nauczycieli, młodzież, rodziców, władze samorządowe i oświatowe, rozpoczęła się Mszą św. w parafialnym kościele. Bp W. Skworc podziękował samorządowcom za realną troskę o szkolnictwo. Podkreślił też wielką formacyjną rolę nauczycieli, wychowawców i katechetów oraz zaapelował do rodziców, by cenili zwłaszcza wymagających nauczycieli. – Wielka to radość. Piękna i duża szkoła, wyrosła na kościelnym gruncie, będzie służyć dzieciom i młodzieży długie lata – cieszy się ks. Zbigniew Smajdor, proboszcz Dobrej. **tgn**

Diecezjalne spotkanie Rodziny Szkół im. Świętych i Błogosławionych

Jak zwiedzać życie?

Młodzi chętnie naśladują idoli, problem w tym, że nie zawsze właściwych. Rodzina Szkół im. Świętych i Błogosławionych, mająca bogactwo dobrych wzorców, chce **prezentować młodzieży prawdziwe autorytety**.

W Żabnie 21 października odbyło się spotkanie Rodziny Szkół im. Świętych i Błogosławionych. Ks. Janusz Maziarka, kościelny asystent Rodziny, mówi, że celem spotkań jest wymiana doświadczeń i integracja środowiska, które wciąż się rozrasta. Obecnie Rodzinę tworzy ponad 70 szkół. – Ciągłe doskonalimy też formułę funkcjonowania. Dziś rozpoczynamy prezentację wzorców osobowych dla młodzieży – mówi Barbara Wójcik, prezes Rodziny Szkół. W żabińskim zlocie uczestniczyli reprezentanci 25 szkół, kuratorium i samorządu. Rozpoczął się on Mszą św. pod przewodnictwem bp. Wiktora Skworca. W homilii, akcentując edukacyjny wymiar posługi misyjnej Kościoła, zachęcił on młodych, aby włączyli się weń,

rozwijając na gruncie szkolnym Papięskie Dzieła Pomocy Misjom. Misjonarzem kultury był ks. prof. Janusz Stanisław Pasierb. – Jest bliski młodym przez czas, w którym żył, i styl myślenia – mówi pani prezes. Ks. Pasierb mieszkał w Żabnie, odwiedzał je i opiewał. Młodzież z miejscowego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. ks. J. Pasierba słowem i obrazem prezentowała swego mistrza, a zespół „Krakowskie Przedmieście” przejmująco wyśpiewał jego poezję. Niezwykle wymowny był wiersz „Europa jutra”, mówiący o tym, że na Starym Kontynencie będzie można zobaczyć prywatne szczęście i zwiedzać życie. W kontekście spotkania zabrzmiało to jak wskazanie: zwiedzajcie życie ze świętymi, wtedy znajdziecie szczęście. **xat**



Na specjalnym stoisku można było zaopatrzyć się w publikacje ks. J. Pasierba

Zbrodnie na Polakach

O pamięć wołają ofiary

Dla historyków i rodzin pomordowanych to ludobójstwo, dla polityków konflikt polsko-ukraiński. Co wydarzyło się podczas drugiej wojny światowej na Kresach Wschodnich?



Sesja o Wołyniu to żywa lekcja niełatwej historii.

Na to pytanie szukano odpowiedzi podczas sesji naukowej „Zagłada. Ludobójstwo na polskich Kresach 1939–1945”, która odbyła się 21 października w Tarnowie. – W latach 1942–46 Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińska Powstańcza Armia wymordowały na Wołyniu i w Galicji oraz nadbużańskim pasie Lubelszczyzny łącznie około 120 tys. Polaków, od niemowląt do starców – przypomniała podczas sesji Ewa Siemaszko, współautorka dzieła na temat wołyńskiego ludobójstwa. Była to największa w historii akcja eksterminacji Polaków, która kwalifikowana jest jako ludobójstwo. Nacjonaści najczęściej mordowali w niedzielę, gdy Polacy byli na Mszy św. „Kościoły były otaczane, a wierni

przed śmiercią częstokroć torturowani w okrutny sposób” – czytamy w materiałach wydanych z okazji sesji pod red. Edmunda Juśko. Mimo tylu ofiar tragedii Polaków mieszkających na Kresach przez dziesiątki lat była tematem tabu. – Historiografia Polski powojennej skupiła się wyłącznie na doli i cierpieniach ludności polskiej pod okupacją niemiecką – dodaje Juśko. Dopiero w latach 90. ubiegłego wieku pojawiły się pierwsze publikacje o zbrodniach na Kresowianach. Wciąż jednak brakuje systematycznych badań naukowych. Tarnowska sesja, której współorganizatorem był m.in. Światowy Związek Żołnierzy AK, miała przypomnieć te tragiczne wydarzenia i przywrócić pamięć ofiarom. **js**

Kościół tarnowski – ukraińskiemu Świątynia tarnopolska

Na Ukrainie wybudowano kościół dzięki wielkiemu wsparciu wierznych z diecezji tarnowskiej.

Biskup Wiktor Skworec 18 października konsekrował świątynię pw. Bożego Miłosierdzia i Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnopolu. Licznie obecnym wiernym mówił, że kościół jest dla nich darem, i zachęcał ich, aby często do niego przychodzili. Proboszczem tarnopolskiej parafii jest ks. Andrzej Malig, pochodzący z Ryglisz, a pracujący na Ukrainie od 1991 r. Głosił kazania i rekolekcje w parafiach diecezji tarnowskiej, zebrane ofiary przeznaczał na budowę świątyni. Fundusze na ten cel przekazały też inne polskie parafie, a także archidiecezja lwowska, fundacja Renovabis z Niemiec, Episkopat USA i prywatni darczyńcy. Dotychczas wierni z Tarnopola modlili się w małej cmentarnej kaplicy. Prace przy budowie kościoła trwały 9 lat. Ks. Malig szacuje liczbę parafian na 700 osób. – Modlą się

z nami też wierni ochrzczeni w cerkwi oraz prawosławni – zauważa kapłan. Kościół i plebania staną się centrum życia religijnego, katechetycznego i kulturowego. Diecezja tarnowska pomaga Kościołowi lwowskiemu także przez swych księży. – Najcenniejszym darem są wasi kapłani, którzy pracują u nas – podkreśla kard. Marian Jaworski, do niedawna metropolita lwowski. Aktualnie duszpasterzuje tam 17 kapłanów pochodzących z diecezji tarnowskiej. **Ewa Biedroń**



W budowę nowego tarnopolskiego kościoła wielki wkład wnieśli nasi diecezjanie.

Z listu do naszej redakcji

Pokłon mogiłom ojców

Rodziny policjantów zamordowanych w rosyjskim Twerze odwiedziły groby swoich bliskich.

Do naszej redakcji przyszedł list Elżbiety Stepskiej-Kot, przewodniczącej stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” oddział w Tarnowie. Jej ojciec, policjant II RP, został zamordowany przez NKWD w Twerze i spoczywa w Miednoje. W liście pani Elżbieta opisuje podróż na jego grób. „Za parę godzin dotrę do miejsca, gdzie spoczywają Twoje, Ojczy, doczesne szczątki. Pokłonię się mogiłom. Ucałuję ziemię. Westchnę do Boga i tym samym spełnię się moje marzenia – stanąć przy grobie zamordowanego ojca. Zamordowanego za to, że był Polakiem, że służył wiernie swojej ojczyźnie. Ponad 6300 spoczywających w Miednoje,



Do Miednoje brzoźowe krzyże przywiozły rodziny pomordowanych Polaków.

a w tej liczbie są nasi ojcowie i krewni z ziemi tarnowskiej. Teren, po którym chodzimy, to jakby jedna olbrzymia mogiła. Zapalamy znicze, składamy symboliczny kwiatek z chorągiewką biało-czerwoną. Pamiętamy! Wsiadamy do autokaru i jedziemy do Kalinina-Tweru, gdzie mordowano naszych ojców. Stoimy przed dawnym budynkiem NKWD. Zapalamy znicze, wspólna modlitwa. Wszyscy stają obok siebie, tacy skupieni, przerażeni, tak bardzo sobie bliscy”. **■**

Dobra książka

Przyszedłem
nawracać

Każdy potrzebuje nawrócenia. Pomóc w tym może zwykły gest lub proste słowo.



Rozważania wiary bogato inkrustowane prawdami danego okresu roku kościelnego znajdziemy w książce ks. Stanisława Saletnika pt. „Nie przyszedłem nawracać”. Tytuł książki jakby zaprzecza zamysłowi autora, bo myśli i słowa zawarte w publikacji mogą pomóc człowiekowi w otwarciu się na Bożą miłość i prawdę. Mogą pomóc się nawrócić, albo przynajmniej skłonić do refleksji nad życiem.

Publikację otrzyma od nas pięcioro Czytelników wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji (tel. 014 626 15 50) 3 listopada w godz. od 11.00 do 11.15. **ak**

Dni otwarte lasów

Darzbór!

Organizacja dni otwartych to dobra **okazja do autopromocji**. Wiedzą o tym również zarządcy przyrody.

Po raz pierwszy w Polsce zorganizowane zostały dni otwarte lasów państwowych. Odbłyły się one od 20 do 24 października, w ramach Europejskiego Tygodnia Leśnego. W Małopolsce zorganizowało je 16 nadleśnictw skupionych w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie. W te dni przygotowano szereg imprez i konkursów, m.in. zorganizowano wyprawy najpiękniejszymi trasami leśnymi, otwarto osiem ścieżek edukacyjnych, w Krościenku niepełnosprawni zwiedzili rezerwat „Biała woda”, a Dębica, z okazji swoich urodzin, otrzymała 650 sadzonek dębów. Leśnicy poszli też do szkół, aby fachowym okiem ocenić walory przyrodnicze terenów wokół placówek oświatowych. – Te dni to doskonała okazja, aby pokazać ogrom pracy leśników, której na co dzień nie widać i która często jest niedoceniana, oraz odkryć piękno małopolskich lasów – mówi Zdzisława Kot-



Już małym ludziom warto uświadamić, że są częścią wielkiej przyrody

-Malinowska, rzecznik prasowy RDLP w Krakowie. W Małopolsce lasy zajmują 29 proc. powierzchni. Dbą o nie około 4 tys. osób. Nasze lasy są wyjątkowe pod względem bogactwa przyrodniczo-krajobrazowego, bo właśnie tu znajduje się największa liczba parków narodowych. Pełnią też rolę społeczną, edukacyjną, turystyczną. – W zamian chcą tylko

jednego – poszanowania swoich praw, czyli żeby w lasach nie śmiecić i nie hałasować – przypomina rzecznik. Jednak to ostatnie coraz częściej jest naruszane przez użytkowników quadów i motorów crosowych. Wybierają oni dla swoich wyczynów leśne dukty, nie zważając przy tym ani na turystów, ani na przyrodę. I jak na razie, niestety, są bezkarni. **js**

Warto się zastanowić

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl



Jezus, który się wzruszył na wieść o śmierci Łazarza, nie pozostaje obojętny wobec niczyjej śmierci. Jako pierwszy zmartwychwstały wszystkich przywróci do życia. Bóg bowiem, jak sam to uroczyście objawił, nie jest Bogiem umarłych, ale żywych. Dlatego uczniowie Chrystusa zapalają dziś na grobach światło, nie jako wyraz żałoby, ale jako wyznanie chrześcijańskiej wiary w ostateczne zwycięstwo Chrystusa nad wszelką ciemnością i śmiercią. Nie zapomnijmy także dziś, że święta i zbawienna jest modlitwa za umarłych. ■

Porady
dla niepełnosprawnych
Razem łatwiej

Pisma służbowe, wnioski czy akty prawne są dla wielu osób niepełnosprawnych barierą trudną do pokonania. Ale od teraz może im być łatwiej.



Często niepełnosprawni nawet nie wiedzą, do kogo zwrócić się o pomoc. Naprzeciw ich problemom wyszło Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, koło w Tarnowie.

– Od sierpnia do grudnia tego roku w siedzibie naszego koła odbywają się bezpłatne dyżury prawnika Marka Dolasińskiego – informuje Ewelina Kosińska, dyrektor tarnowskiego stowarzyszenia.

– Pomoże on zinterpretować prawo, wypełnić wnioski, a nawet napisać pismo urzędowe. Może się do niego zgłosić każda osoba niepełnosprawna lub jej opiekun – zaprasza dyrektorka. Dyżury

odbywają się w ramach projektu „Skuteczna pomoc: szansa-rozwój”, finansowanego z fundacji PZU. Prawnik przyjmuje w każdy wtorek, od godz. 15:30 do 17:30, na ul. Okrężnej 4a, tel. 014 626 84 89. **ak**



KS. JÓZEF KLOCH

Chrystus wyzwala z najgłębszego lęku

O nowej beatyfikacji, misyjnym owocowaniu życia i śmierci z **biskupem tarnowskim Wiktorem Skworcem** rozmawia ks. Andrzej Turek.

Ks. ANDRZEJ TUREK: Ludzie przemierzają wiele kilometrów, aby w Zadzuszki pomodlić się nad grobami bliskich. Czy Ksiądz Biskup w myśl tego zwyczaju, udał się w październiku do Afryki na grób ks. Jana Czuby?

BISKUP WIKTOR SKWORC: – Modlitwa nad grobem naszego misjonarza męczennika w 10. rocznicę jego śmierci to był jeden z głównych motywów mej podróży do Konga. Chciałem też odwiedzić placówki, gdzie pracują nasi księża. W tym roku mija 35.

rocznica kongijskiej posługi naszych misjonarzy.

O czym myślał pasterz nad grobem misjonarza męczennika?

– Pulsowały we mnie słowa Jezusa o ziarnie wrzuconym w ziemię, które musi obumrzeć, aby wydać plon. Ks. Jan został wrzucony w afrykańską ziemię. Ziarno obumarło i wierzę, że już przynosi owoce w sercach Afrykanów.

Widać owocowanie tej śmierci?

– Spotkałem ludzi, którzy trwają przy Chrystusie głosnym przez naszego misjonarza. Chciałem, by moja wizyta w Loulombo, gdzie znajduje się jego grób, była prywatna, ale gdy przyjechałem, czekała cała wioska. Mogłem też rozmawiać z s. Ancillą, która zamknęła oczy konającemu misjonarzowi. Dała ona wspaniałe świadectwo jego życia i pracy. Biskupi Kinkali i Brazzaville też serdecznie wspominali ks. Jana. Nie dziwili się głosom mówiącym o jego potencjalnej beatyfikacji.

Uroczystość Wszystkich Świętych przypomina powszechne powołanie do świętości. Czy poczet błogosławionych Kościoła może wzbogacić się o misjonarza z diecezji tarnowskiej?

– Pierwsze sygnały postulujące podjęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Czuby dotarły do mnie zaraz po jego śmierci. Chciałem poddać tę kwestię próbie czasu. Czas pokazał, że o ks. Janie pamiętają i w Polsce, i w Afryce. Przypomina się jego postać, posługa, wartości, którymi żył i za które poniósł śmierć. Skłaniam się więc ku temu, żeby rozpocząć proces beatyfikacyjny ks. Czuby.

Prowadzić go będzie diecezja tarnowska?

– Tak. W zastępstwie diecezji Kinkala i w porozumieniu z nią. Ona bowiem nie ma jeszcze odpowiednich ludzi i struktur.

Można już mówić o jakichś datach?

– Dziesiąta rocznica śmierci to jest dobry czas, żeby wystartować.



KS. KRZYSZTOF CZERMAK

Musimy się spieszyć, także dlatego, że odchodzą świadkowie.

Jak teraz wygląda parafia ks. Jana?

– Można by nad nią zapłakać. Niedawno kwitnąca, jest jak wymarła. Budynki zniszczone, rozszabrowane. Ostał się tylko kościół. Teraz miejscowy biskup, mimo niebezpieczeństw, próbuje duszpastersko reanimować tę parafię ze względu na ks. Jana i znajdujący się tam jego grób.

Czyli wysiłek misjonarza nie pójdzie na marne.

– Wysiłek misjonarzy nigdy nie idzie na marne. Widać to wyraźnie z perspektywy 35 lat posługi naszych kapłanów w Kongu. To najstarsza misja Kościoła tarnowskiego, olbrzymi wysiłek diecezji. Diecezja posyłała nie tylko misjonarzy, ale za nimi szła także wielka pomoc materialna. Mogłem oglądać tego owoce: kościoły, domy zakonne, kaplice, szkoły i punkty medyczne. Oczywiście najważniejszy, choć najbardziej ukryty, jest dorobek ewangelizacyjny, czyli zaszczepienie wiary w duszach Afrykanów. Dynamizmu wiary doświadczyłem szczególnie w wiosce Passa, w głębi afrykańskiej dżungli. Osada licząca około 500 osób cała zgromadziła się na Eucharystii. Tam chrzciliem i udzieliłem sakramentu małżeństwa. Passa szczyli się już pięcioma małżeństwami chrześcijańskimi, czyli jedna kobieta i jeden mężczyzna. Pięć młodych rodzin zdecydowało się, wbrew afrykańskiej poligamicznej tradycji, żyć według nauki Chrystusa. To są właśnie niewymierne owoce ciężkiej pracy pokoleń misjonarzy.

Jak tamtejsi ludzie przyjmowali biskupa?

Wierni w Afryce bardzo sobie cenią Chrystusowe błogosławieństwo

PO PRAWEJ: Nasi kongijscy misjonarze (od lewej): ks. Józef Piszczek, ks. Bogdan Piotrowski, ks. Tomasz Kania i ks. Marian Pazdan; w środku: abp Andrés Carrascosa, nuncjusz apostolski w Kongu

PO LEWEJ: – Nad grobem ks. Jana Czuby myślałem o ziarnie, które obumarło, aby plonować w sercach Afrykanów – mówi bp W. Skworc

– Serdeczność afrykańskich wiernych wyraża się głównie śpiewem i tańcem, również w darach ofiarnych. Każdy uczestniczący we Mszy św. coś przynosi, żeby mieć swój udział w Ofierze Jezusa Chrystusa. Oczywiście są to ofiary na miarę ich możliwości: kawałek trzciny cukrowej, pospolite orzeszki ziemne, jakiś owoc itp. A kiedy jest święto naprawdę wyjątkowe, w darach ofiarnych pojawia się żywa koza.

Ksiądz Biskup otrzymał kozę?

– W Oyo dostałem dwie kozy. Ale za to musiałem się „nabłogosławić” (uśmiech).

To znaczy?

– Afrykanin żyje w strachu. Ludzie ciągle boją się złych duchów. Chrystus przychodzi jako Ten, który wyzwala z najbardziej pierwotnego, najgłębszego lęku. Zwiastunem i poręką tego wyzwolenia jest błogosławieństwo. Dlatego Afrykanie bardzo je sobie cenią. Prawie wszyscy uczestnicy Eucharystii przychodzili potem, prosząc o specjalne błogosławieństwo.

Są jakieś polskie akcenty kongijskiej religijności?



KS. KRZYSZTOF CZERMAK

– Wspólnym rysem jest maryjność i kult Bożego Miłosierdzia, który tam bardzo się rozwija. Iskry z Łagiewnik dotarły do Afryki.

Jaka jest obecnie kondycja Kościoła w Kongu?

– Pamiętajmy, że ewangelizacja Konga zaczęła się sto lat temu. To bardzo młody Kościół. Jego podstawowym wyzwaniem jest teraz chyba przekazywanie odpowiedzialności za losy ewangelizacji miejscowym duchownym.

Są rodzime powołania?

– Dzięki pracującym misjonarzom jest ich wiele. Kongijscy księża wyjeżdżają nawet do innych krajów, np. do Gabonu. Wielu pracuje w Europie, zwłaszcza we Francji.

To może nasi misjonarze wrócą?

– Afrykańscy biskupi proszą, aby kapłani z Europy, diecezji tarnowskiej jeszcze u nich popracowali. Chodzi o styl posługi duszpasterskiej i kapłańskiego życia. W Kongu, podobnie jak w całej Afryce, kapłaństwo jest awansem społecznym, który wiąże się ze zwyczajowym obowiązkiem utrzymywania rodziny. Często generuje to problemy w parafii. Dlatego potrzeba tam wzorca właściwie pojętego życia i misji księdza. A taki dają nasi misjonarze.

Jak Kościół w Polsce, diecezji, może „być” z tamtymi wiernymi?

– Dziś jednym z najważniejszych imion ewangelizacji jest edukacja. Państwowa struktura szkolna w Afryce zawodzi. Błogosławieństwem są szkoły przy placówkach misyjnych, które zresztą mają bardzo dobrą markę. Dlatego powinniśmy je wspierać.

Powinniśmy nadal iść ewangelizacyjno-edukacyjną drogą.

Czy są już jakieś powizytacyjne decyzje?

– Wojna w Kongu zniszczyła bądź zahamowała wiele misyjnych inwestycji. Trzeba by je na nowo podjąć. Wśród najpilniejszych projektów jest otwarcie liceum w Gamboma.

Pomogą nasi kolędnicy misyjni?

– Być może. Choć pomoc powinno też polskie państwo. Struktury misyjne są kanałami dystrybucji wysyłanej przez państwo pomocy humanitarnej. Stąd państwo też może wyasygnować środki na działalność edukacyjną prowadzoną przy misyjnych parafiach.

Rząd polski chce likwidować wiele placówek dyplomatycznych, także w Afryce. Czy nie zaszkodzi to podobnym projektom?

– Niestety tak. Jeśli zniknie polska placówka w Kinszasie, utrudni to bardzo pracę misjonarzom: składanie wniosków, pozyskiwanie i dystrybuowanie pomocy. Jako przewodniczący Episkopatu Polski ds. Misji interweniowałem już w tym względzie w MSZ i będę to robił.

Czy będą kolejne misyjne podróże?

– Jeśli Bóg pozwoli, chciałbym się udać na spotkanie misjonarzy w Czadzie w styczniu 2009 r. Odwiedziłem wtedy też żołnierzy stacjonujących tam z misją pokojową. Ich misja jest tym ważniejsza, że stabilizuje pokój w Darfurze, tej części Sudanu, gdzie chrześcijanie są prześladowani, a ludzie dręczeni straszny głód.

PANORAMA PARAFII pw. św. Andrzeja Apostoła w Słopnicach

Dźwigają kościół i czyściec

Po decyzji o budowaniu nowego kościoła parafianie pojechali i... kupili dźwig. Słopnice są jedyną w diecezji wspólnotą, w której **posługują zakonnicę, profesjonalnie dźwigające dusze z czyścica, i która ma własny dźwig.**



ZDJEŃCIA KS. ANDRZEJA TUREK

Zabytkowy XVIII-wieczny kościół parafialny w Słopnicach
PONIŻEJ PO LEWEJ: – Wszyscy starają się pięknie pracować, bo to budowa Bożego domu – mówi majster Stanisław Florek (pierwszy z lewej). PONIŻEJ PO PRAWEJ: Słopniczanie twierdzą, że własny dźwig nie tylko usprawnia budowę, ale też oszczędza budżet



Gdy z drogi Limanowa-Tymbark skręcimy w lewo, na Słopnice, wnet ujrzymy, obok starego kościoła, olbrzymi plac, na którym wyrasta monumentalna budowla. – Pierwszą łopatę wbiliśmy 22 lipca tego roku – informuje ks. Jan Gniewek, proboszcz Słopnic. – Idzie nam sprawnie, bo parafianie bardzo się starają. No i mamy swój dźwig – dodaje z uśmiechem.

Jesień, czyli aktywność

Ponoć na jesień rozkwitają melancholie, pączkują kieszonkowe depresje, ludzi ogarnia niemoc. Aby się przekonać, że nie musi to być żadną regułą, warto zajrzeć do Słopnic. Tutaj widać niepowstrzymaną prąd życia, Bożą energią motywującą do maksymalnej aktywności. – Wszyscy pięknie pracują, bo to przecież budowa kościoła, Bożego domu – tłumaczy Stanisław Florek, majster budowy. Robotnicy tną drewno, wiążą druty, szykują się do wylewki posadzki. Wspinam

się na pierwszą wyrastającą z ziemi kondygnację. Wysoko, a to dopiero początek początku kościoła, który wedle planów zapowiada się imponująco. Parafia pomyślała o wszystkim. Pracownicy mają swą „bazę lokalową”, powstała z adaptacji plebańskiego gospodarczego pomieszczenia, oraz codzienny ciepły posiłek.

Przodują w Europie

Parafia w Słopnicach powstała w XIV w. Obecnie liczy 4 tys. wiernych. – Ale dużo ludzi jest na emigracji zarobkowej. Tego dawniej nie było – wzdycha ks. Stanisław Krzywonos, który proboszczował w Słopnicach 29 lat. – Innych zmian nie widzę. Ludzie są religijni, jak byli zawsze – dodaje. W parafii działa wiele kościelnych grup, m.in. DSM, schola, grupa młodzieżowa, oraz wyjątkowe w diecezji, liczące 30 osób Apostolskie Dzieło Pomocy dla Czyścica. Animują je pracujące w parafii siostry wspomóżycielki

dusz czyścicowych. Słopnice są jedyną w diecezji wspólnotą, w której posługują zakonnicę dźwigające dusze z czyścica, i która ma własny dźwig. – Dźwig zapewne sprzedamy po skończeniu budowy. Naszym prawdziwym bogactwem są zdrowe wielodzietne rodziny i dzieci. Słopnice mają przyszłość, pod względem demografii przodujemy w Europie. Także dlatego budujemy nowy duży kościół – mówi proboszcz.

Ks. Andrzej Turek

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA: 7.00, 9.00, 10.15, 11.30, 16.00; kaplica w Mogielnicy: **8.00, 12.15.**
CODZIENNIE: 6.30, 7.00, 17.00
ODPUST: 30 XI ku czci św. Andrzeja Ap. i **niedziela po 2 sierpnia** (porcjunkula) ku czci Matki Bożej Anielskiej.

Zdaniem proboszcza



– W centrum naszych modlitw i prac stoi teraz budowa nowej świątyni. Bardzo chcemy,

aby był to godny dom Boży, na miarę XXI wieku i na miarę Słopnic – wielowiekowej wiary, ofiarności, ambicji i zaradności tutejszych ludzi. Główny ciężar tego przedsięwzięcia spoczywa na parafii; sporo środków przynosi parafialny festyn, organizowany z myślą o budowie kościoła, wspomagają nas liczni ofiarodawcy, zarówno firmy, jak i osoby prywatne. Wszystkim darczyńcom i pracownikom składam serdeczne „Bóg zapłać”. Oczywiście budując kościół materialny, nie zapominamy o tym najważniejszym, duchowym. Dziękuję Bogu za żywą religijność parafian, którą staramy się na co dzień karmić Bożym słowem i sakramentami. O żywotności tutejszej wiary świadczą liczne powołania do służby Bożej. Cieszy też bardzo dobra współpraca parafii ze szkołami i samorządem.

Ks. Jan Gniewek

Ur. 23 V 1962 r. w Kolbuszowej. Świecenią przyjął w roku 1988. Posługiwał m.in. w Wadowicach Dolnych, Tarnowie, Bochni, Wietrzychowicach. W 2005 r. został wikariuszem, a rok później proboszczem w Słopnicach. W pracy pomagają mu: ks. kan. Stanisław Krzywonos, rezydent, wikariusze: ks. Kazimierz Śliz i ks. Mieczysław Smoleń oraz duszpasterz ks. Stanisław Bochniarz.